Rok II. W Jarosławiu dnia 15 Kwietnia 1894. Nr. 30.

# KURJER JAROSŁAWSKI

Dwutygodnik polityczno-ekonomiczno-społeczny.

Motto: „Sine ira et studio.“

Wychodzi 1. i 15. każdego miesiąca.

Przedpłata wynosi:

| | | |
|---|---|---|
| Kwartalnie | z przesyłką | —.50 ct. |
| Półrocznie | „ | 1.00 „ |
| Rocznie | „ | 2.00 „ |
| Nr. pojedynczy | „ | —. 9 „ |

Biuro Redakcyi, Administracyi i Expedycyi w drukarni Ludwika Styrny, ul. Franciszkańska kamienica p. H. Czyńskiej.

Ceny ogłoszeń: Za wiersz petitem lub jego miejsce w szpalcie za 1 raz 6 ct.

„Nadesłane“ po 12 ct. od wiersza petitem. Ogłoszenia przyjmuje tylko Administracya.

Rękopisów Redakcya nie zwraca, listów zas nieopłaconych nie przyjmuje.

KALENDARZ od 16 do 30 Kwietnia. 16 Poniedziałek, Lamberta. 17 Wtorek, Rudolfa biskupa. 18 Środa, Apoloniusza m. 19 Czwartek, Emmy wdowy. 20 Piątek, Agnieszki. 21 Sobota, Anzelma biskupa. 22 Niedziela, G. 4 po Wielk. 23 Poniedziałek, Wojciecha bisk. 24 Wtorek, Jerzego męcz. 25 Środa, Marka ewangielisty. 26 Czwartek, Kleta i Marcelina. 27 Piątek, Peregryna wyzn. 28 Sobota, Witalisa męcz. 29 Niedziela, G. 5 po Wielk. 30 Poniedziałek, Katarz S. Dzień †.

## O uroczystości Kościuszkowskiej

w Jarosławiu.

Po wszystkich miastach i miasteczkach i wogóle wszędzie gdzie bije polskie serce obchodzą uroczyście 100 letnią rocznicę przysięgi, którą narodowi polskiemu złożył Tadeusz Kościuszko na rynku Krakowskim, kiedyto tenże wielki bohater powoławszy do broni wszystkie stany, wiódł je na pola Racławickie do boju.

Lud polski tam po raz pierwszy krew swoją za Ojczyznę przelał i w ciemny mrok upadającej Polski rzucił złote promienie wielkiego zwycięstwa. Nie samo męstwo jednak włościan w siermiędze i mieszczan nadaje Kościuszkowskiemu powstaniu dziejowe znaczenie, lecz owa potężna idea demokratyczna, rozpoczęta już Konstytucyą Trzeciego Maja w 1791 roku, a święcąca pod Racławicami pierwsze swoje tryumfy.

To zjednoczenie wszystkich stanów w świętej walce o niepodległość Narodu, to przyznanie praw obywatelskich wszystkim synom Ojczyzny, to rozszerzenie idei narodowej na lud od pługa i warsztatu, stało się hasłem przyszłych pokoleń, wróżbą jaśniejszego jutra i fundamentem wszystkich czynności naszych.

Ten, który przysiągł Ojczyźnie, że jako naczelnik Narodu bronić będzie póki sił starczy niepodległości Jego, i czynem stwierdził przysięgę swoją, — ten który lud wiejski i mieszczan poprowadził w bój za Ojczyznę, żyje jako relikwia narodowa w sercach wszystkich Polaków, a miłość i cześć dla Tadusza Kościuszki nie ginie, lecz rośnie z dnia na dzień.

I miasto nasze setną tę rocznicę obchodziło uroczyście w dniach 7 i 8 kietnia b. r.

Dnia 7 kwietnia wieczorem o godz. 7½ uroczystość rozpoczął korowód z pochodniami po mieście przy odgłosie lwowskiej „Harmonii“, która wygrywała polskie pieśni. Tłumy publiczności zaległy ulice miasta, gdyż pogoda sprzyjała temu obchodowi. Szkoda tylko, że publiczność nasza nie iluminowała swych domów, gdyż by się wielce była przyczyniła do uświetnienia uroczystości.

O tym samym czasie t. j. o g. 7½ wieczorem, staraniem tutejszego Przełożeństwa Zboru izraelskiego odbyło się w tutejszej Synagodze uroczyste nabożeństwo, przy nader licznie zgromadzonych uczestnikach.

Nazajutrz rano o g. 5½ dały się słyszeć wystrzały moździerzowe a następnie hejnał z wieży. Pobudka „Harmonii“ zgromadziła wnet tłumy publiczności, które łączyły się z ustawicznie napływającemi z obcych stron przybyszami.

O g. 9. zgromadzili się uczestnicy uroczystości pod gmachem ratusza, skąd pochód wyruszył do kościoła farnego na solenne nabożeństwo.

Pochód postępował w następującym porządku:

Naprzód oddział straży ochotniczej pożarnej na czele p. Koprowskiego. Za nią postępowała „Harmonia“ — następnie z Szowska członkowie ochotniczego pogotowia ogniowego z odznakami honorowemi. Za nimi postępowały cechy i stowarzyszenia z chorągwiami, pocżem kroczyła drużyna sokolska w swych malowniczych strojach. Dalej postępowała reprezentacya miejska wraz z urzędnikami Magistratu z burmistrzem swym panem Dr. Dietziusem na czele. Między członkami Rady powiadowej, urzędnikami tejże, obywatelstwem i szlachtą przybraną w kontusze zauważyliśmy JE ks. Jerzego Czartoryskiego z swym synem oraz gości „Sokołów“, z miast okolicznych.

Pochód zamykał pluton straży miejskiej pożarnej ze swoim naczelnikiem a za nią tłumy tutejszej i na tę uroczystość z obcych stron przybyłej publiczności ciągnęły się za pochodem.

Przez cały czas trwania nabożeństwa w kościele dawano z moździerzy ognia.

Po odprawieniu solennego nabożeństwa, które celebrował Przew. X. Kan. Oleksiński i wysłuchaniu wśród mszy św. mowy wygłoszonej z rutyną kaznodziejską przez Wiel. X. Wojnara, tłumy publiczności, które szczelnie napełniły kościół, poczęły się z niego o g. 12 w południe wysuwać.

Pochód w tym samym porządku powracał z kościoła na rynek po pod gmach ratuszowy, z którego przybrane popiersie nieśmiertelnego wodza Kościuszki widniało z dala.

Część uczestników pochodu i publiczności udała się do sali posiedzeń, w której zabrał głos

## Piknik!

Nowelka.

— Moja mamo, jakże to nudno tak siedzieć w domu i nie bawić się i nie tańczyć, a osobliwie w karnawał.

— Pójdziemy raz na redutę.

— A pfe! łazić jak po maneżu i słuchać piski, głupstwa i nie tańczyć.

— Cóż chcesz Florciu?

— Niech mama bal wyprawi! Mamy pomieszkanie dość obszerne.

— Bal! bal! bal! powtórzyły trzy inne młodziucbne głosy, na całą głośną skalę dyszkantową.

— Zapewne, ale to kosztuje! a wy wiecie moje kochane!

— Mamo bal! bal! bal! krzyknęły wszystkie cztery córki i odbiegły ta krosienka, tamta sztarki dzierganej i igiełek, obskoczyły matkę.

Rozmowa ta odbyła się w styczniu w r. 189. przy ulicy... przy jakiej nie powiem, bo gotowi by się ludzie domyśleć i nowinę plotką nazwać. Dosyć że to się gdzieś niedaleko od każdego z czytelników naszych odbywało. Była to rozmowa oczywiście między matką i córkami. Matką była p. X. wdowa po profesorze gimnazyalnym. Wdowia pensyjka była nader szczupła tak że ledwie domowe wydatki opędzić nią można było, ale za to pan Bóg obdarzył ją czterema córkami, które choć nie były bliźniętami, wszystkie się jakoś między 16tym a 17tym trzymały rokiem. Jeżeli z jednej strony wychowanie a osobliwie stroje czterech profesorówien nie mało kosztowało, z drugiej za to strony zgrabne i zwinne ich paluszki, nie zwinniejsze wszakże od języków, które wzięły po profesorze w spuściźnie, zarabiały haftami i szyciem tyle, że nawet rodzaj wygodnego komfortu widać było w pomieszkaniu pani X.

Córki wszystkie były dorodne, o twarzach świeżych i rumianych, których wyrazem zwyczajnym i wspólnym była zalotna i chichotliwa wesołość. Ale niczem Kazia, Ludwisia i Feliksia, w porównaniu z Florcią czyli Florentyną która była pięknością znaną w całej okolicy. Otóż i wymówiłem się że się scena odbywa się niedaleko nas ale ulicy dalipan nie odkryję. Była to piękność techniczna, nie dla tego aby mogła służyć za wzór, ale że w niej kochało się na zabój kilku techników mieszkających niedaleko od tego kwadratu piękności, jak wesoła młodzież nazywała cztery profesorówny. Mianowicie nos zadarty panny Florentyny, figlarnie w górę ku kocim oczom podniesiony, był przedmiotem powszechnego podziwu i uwielbienia, nie tylko w samej kamienicy, na której trzeciem mieszkały piątrze, ale i na całej ulicy na której profesorówny były znane doskonale, wszystkim sąsiadom i sąsiadkom.

Jako piękność panna Florentyna rej wodziła w domu.

Pociągłe sióstr nosy spuszczały się pokornie przed Florki nosem roxolańskim, jak go nazwał p. Coper jeden z luminarzów i najznakomitszych mieszkańców czwartej części. To też żądanie Florki nie mało zakłopotało matkę, przyzwyczajoną iść w każdej rzeczy za wolą starszej córki.

Mamo, naprzeciwko u komisarzowej był bal przecie a ona mało co większą ma pensyą od nas.

— Ba! odrzekła profesorowa.

To ba! było pełne znaczenia. Szczęście że go nie usłyszała komisarzowa, a jeszcze większa że go nie zrozumiały profesorówny, w czego dowód porumieniły się wszystkie jakby wiśnie.

Wspomnienie komisarzowej było wszakże bodźcem niepospolitym dla profesorowej. Bo obie znały się od dawna, i były nawet w przyjaźni ze sobą. Czyliż nie dosyć żeby się nie cierpieć? A jeszcze do tego mieszkały kiedyś razem w jednem miasteczku. Profesorowa była profesorową, a komisarzowa była wówczas praktykanciną tylko. A dziś komisarzowa ubrana w aksamitną z manszestru mantylką, patrzy szyderczo z naprzeciwką na mantynową mantylkę profesorowej i demokratyczne zajęcia profesorówien.

Powiadają że miłość cudów dokazać jest w stanie. Być może ale zdaniem mojem nienawiść daleko silniejsza. Pokazało się to tym razem, bo profesorowa na wspomnienie komisarzowej tak silnie natężyła umysł swój, że krzyknęła nagle.

— Może - by . .

— Co mamo? rzekły dziewczęta.

— Może—by! ale . . .

— Mówże mamo raz! nie męcz nas! zawołała Florka.

— Może—by piknik!

— Ach! piknik! co za myśl szczęśliwa! Mamo niech cię uściskam.

— Komisarzowa skąpa! nie będzie śmiała nam odmówić. To to się nameczy

Książe Jerzy Czartoryski. W pół godzinnej z głębokiego przekonania płynącej przemowie, podniósł sędziwy prelegent w gorących słowach, jakie znaczenie ma dla Polaków obchodzona uroczystość, przyczem wyraził twierdzenie, że Polska była, jest i będzie! Za przemowę tę hucznym oklaskiem podziękowali księciu Prelegentowi licznie zgromadzeni słuchacze. Zaznaczyć tu należy, iż głos księcia Czartoryskiego jest jedynym głosem magnata polskiego, jaki w całym kraju dał się słyszeć podczas kościuszkowskiego obchodu!

Następnie zabrał głos prof. Rychlik. Znany w naszem mieście z swych cennych odczytów, zakreślił szan. prelegent obraz działalności wodza Kościuszki, począwszy od Jego chwil najmłodszych aż po czasy, kiedy jako niezłomny bohater walczył o niepodległość naszej nieszczęśliwej Ojczyzny.

Za przemowę tę trwającą prawie godzinę, podziękowali uczestnicy obchodu rzęsistym oklaskiem sz. prelegentowi.

Po południu o g. 2½ odbyło się dnia tego kosztem gminy m. Jarosławia pod dyrekcyą Myszkowskiego przedstawienie teatralnie w sali hotelu „Victoria" na którem odegrano sztukę „Kościuszko pod Racławicami" Anczyca.

Przedstawienie to za wolnym wstępem było urządzone dla włościan i uboższych mieszczan. Wieczorem zaś tego samego dnia dano tę samą sztukę dla publiczności za biletami płatnymi.

Całej uroczystości towarzyszył poważny nastrój i niczem niezakłócony spokój.

## Przegląd polityczny.

Na prezesa koła polskiego postawiono kandydaturę p. Zaleskiego; na wiceprezesa kandydatami są pp. Jędrzejowicz, Piniński i hr. Wodzicki. Przy drugiej z rzędu ogólnej budżetowej dyskusyi pos. Wachnianin oświadczył w imieniu klubu ruskiego, iż klub ten stoi na podstawie ugody Rusinów z Polakami, i oznaczył, że ugoda ta jest ważna i pożyteczna. Waszaty przerywał mu w swój sposób, ale mówca nie dał się zbić z tropu. Oświadczenie to jest ważne z tego powodu, że nastąpiło na podstawie uchwały tego klubu. W imieniu koła polskiego pojednawczo odpowiedział p. Zaleski przyjmując serdecznie podaną sobie rękę i obecnie klub ruski należy do koalicyi parlamentowej jako stronnictwo popierające rząd obecny.

---

Dzienniki poznańskie ogłosiły rozporządzenia ministeryalne dotyczące nauki języka polskiego w szkołach ludowych w Ks. Poznańskiem, które jest zgodne z tem co dawniej donosiliśmy to jest, że nauka czytania i pisania po polsku w interesie nauki religii ma być udzieloną dzieciom polskim nadobo wiązkowo w ten sposób, że mają być na to przeznaczone jedna lub dwie lekcye tygodniowo i że ta nauka jeżeli krótszy czas na nią nie starczy nie będzie trwała dłużej jak dwa lata. Naukę tą pobierać będą dzieci na średnim stopniu nauki pozostające, jeżeli już bądą umiały po niemiecku czytać i samodzielnie pisać krótkie zdania niemieckie, pismem łacińskim i niemieckim. Zadaniem i celem nauki języka polskiego będzie doprowadzenie dzieci do tego by umiały czytać i pisać po polsku, na dalsze ćwiczenia językowe i pojęciowe nauka ta nie ma się rozciągać. W sejmie pruskim przy obradach nad budową kanału mającego połączyć Elbę z Trawą konserwatyści sprzeciwiali się projektowi dowodząc, że nie mogą się zgodzić na takie wydatki z tego powodu, że wskutek traktatu z Rosyą stan finansowy się pogorszy. Minister robót Thielen bronił projektu, wykazując potrzebę kanału dla przemysłu i handlu a minister skarbu Miquel wyjaśnił, że od kanału zależy rozwój miasta Lübeki. Poseł Richter poparł sprawę dowodząc, że po zawarciu traktatu z Rosyą przemysł zdobył sobie warunki rozwoju bo z Rosyi otrzymano wiele zamówień. Projekt mimo sprzeciwiania się konserwatystów i wolno konserwatystów przeszedł.

---

W Paryżu dnia 4 kwietnia wybuchła znowu bomba położona na gzymsie okna w restauracyi Fayla na przeciw gmachu senatu. Znajdujący się w restauracyi pisarz socyalistyczny Failade i kelner odnieśli ciężkie rany a żona Faillada została lekko ranna w twarz kilka osób doznało kontuzyi. Bomba narobiła wiele szkody w restauracyi.

---

Skutkiem życzenia cesarza niemieckiego zjechali się z królem Humbertem w Wenecyi, która przystroiła się świątecznie na przyjęcie gości. Król Humbert wracając do Rzymu wstąpi do Florencyi odwiedzić bawiącą tam królowę angielską, w tymże celu przybędzie do Florencyi królowa Małgorzata W parlamencie włoskim ministerstwo przedłożyło wniosek do ustawy o sprzedawaniu i wyrabianiu materyj wybuchowych podobny do przepisów jakie we Francyi niedawno uchwalono.

---

W Belgradzie wybuchło przesilenie gabinetowe całkiem niespodziewanie. Przyczyną miało być ogłoszenie listu ministra skarbu pisanego do bankiera Hoskiera bawiącego w Petersburgu. W liście tym prosi bankiera o przebłaganie rządu rosyjskiego, i zapewnia o miłości króla dla Rosyi. List ten skradziono z biurka ministra. Drugą przyczyną była różnica zdań między Simiczem a Nikolajewiczem ministrem spraw wewnętrznych, gdyż pierwszy trzymał się polityk i pojednawczej względem radykałów a drugi ostrzejszej polityki. Gdy podczas podróży Simicza po dworach zagranicznych zaszły wypadki morderstw, o które posądzono radykałów. Nikolajewicz zarządził surowe śledztwo. Gdy Simicz wrócił, chciał przygłuszyć tę sprawę, lecz spotkał się z opozycyą większości ministrów i nie pozostawało mu nic innego jak podać się do dymisyi. Nowy gabinet Nikolajewicza jest również koalicyjny.

---

## Z zaboru rosyjskiego.

(Ciąg dalszy.)

Społeczeństwo polskie w zaborze rosyjskim, bogacąc się w niektórych warstwach, gnuśniało i demoralizowało się pod wpływem tych fałszywych programów i szkodliwych dążeń. Naród w masie ubożał coraz bardziej, a uciskany coraz silniej, odwykał nawet od najlegalniejszych środków obrony. Każdy śmielszy krok, chociażby na drodze obrony legalnej, uważano za niepotrzebną opozycyą, niezgodną z panującemi hasłami i programami. Nakoniec straszny terroryzm i arbitralność władz rosyjskich, rozzuchwalonych pokornem zachowaniem się społeczeństwa, wytworzyły taki stan umysłów, że ludzie lękają się upomnieć o słuszne swe prawa, boją się prosić, żeby z tego powodu nie narazić się policyi... Obrona języka polskiego w stosunkach osobistych, obrona własności prywatnej w stosunkach ze skarbem, na gruncie praw obowiązujących — uważana jest za niebezpieczne warcholstwo.

Postępowanie Rosyi z ludami nierosyjskiemi—dla Europy i Słowiańszczyzny nazywa się w stylu urzędowem „zjednoczeniem państwowem" i „urzeczywistnieniem najwyższych celów państwowo-rosyjskich". Od lat 12-tu system ten z całą bezwzględnością sroży się nad Polską i innymi ludami podległymi Rosyi. Polega on na moralnem i materyalnem tępieniu obcych narodowości, tępieniu, jakiego dzieje narodów nowoczesnych nie przedstawiają.

Środków i sposobów stosowania tego systemu świat cywilizowany nie zna, nie domyśla się, nie mógłby nawet całego okrucieństwa ich i nikczemności zrozumieć. Syssem ten grozi przedewszystkiem kulturze narodowej Słowian, których los uchronił dotąd od braterskiego obcowania z Rosyą w jednem państwie, pod jedną władzą — a w ostatnich swych celach stanowi poważną groźbę dla cywilizacyi europejskiej.

Ułatwienie stosowania tego systemu przez brak odporności, przez niezaradność i bezględne poddawanie się nawet nie prawu, ale wymaganiom i kaprysom każdego wykonawcy legalnego bezprawia — jest, musimy to wyznać, ciężką winą starszej inteligencyi polskiej, tej inteligencyi, która powinna świecić przykładem odwagi cywilnej i wykonywania obowiązków obywatelskich.

Taki nastrój inteligencyi którą w zaraniu życia spotkał bolesny zawód, a w wieku męskim zgnębiło powtórnie rozczarowanie o skuteczności legalnej pracy organicznej, utrudniał sformułowanie programu działalności, odpowiadającej warunkom realnym, oraz dążeniom i interesom społeczeństwa.

Większość inteligencyi czuje oddawna, że zasady i taktykę postępowania należy zmienić. Jakkolwiek system tępienia ani dotąd ani w przyszłości celu swego nie dopnie i ludności polskiej nie wynarodowi, to jednak wiele szkód wyrządzić nam może, wiele zburzy i zniszczy.

Zastanawiając się nad warunkami naszego bytu, musieliśmy przyjść do wniosku, że w każdem położeniu można bronić narodowości swej i kultury. Trzeba tylko do każdego położenia stosować odpowiednie środki i sposoby działania. Powstanie zbrojno w warunkach obecnych, przy rozwoju militaryzmu jest po prostu niemożliwem i przyniosłoby narodowi straty niepowetowane Ale między powstaniem a zupełnym brakiem odporności, pomiędzy wystąpieniem zbrojnem a biernem poddaniem się przemocy, istnieje cały szereg środków obronnych, który, nie wyłączając nadziei poprawy warunków istniejących, hartują naród, czynią go odporniejszym i jednocząc jego inteligencyę w solidarnem działaniu, wytwarzają siłę, z którą przyprzyjaciel i nieprzyjaciel liczyć się musi.

Pod wpływem warunków, w jakich żyjemy, myśli takie powstawać zaczęły w coraz szerszych warstwach inteligencyi. Należy zaznaczyć jako objaw charakterystyczny, że potrzebę zmiany w postępowaniu inteligencyi zaczęło najprzód odczuwać i wypowiadać młodsze pokolenie, wychowane przez Apuchtina i jego poprzedników, którzy chełpili się w mowach urzędowych, że „wbili nóż w serce Polski." Ucisk narodowy w szkole, systematyczne usuwanie Polaków ze wszystkich stanowisk nie tylko w ziemiach polskich ale nawet w cesarstwie, dokładniejsza znajomość dążeń i charakteru społeczeństwa rosyjskiego — wpłynęło w znacznym stopniu na takie usposobienie młodszej inteligencyi.

Myśli o potrzebie obrony dojrzały już w wielu umysłach i sformułowały się jasno. Jednem z pierwszych zadań tej obrony jest wzmocnienie uczucia łączności, ścisłej solidarności narodowej we wszystkich częściach Polski, przy uwzględnieniu obecnego położenia prawno-państwowego każdej dzielnicy. Drugiem, równie ważnem zadaniem jest uświadomienie narodów słowiańskich, jaki los czeka ich religię, język, kulturę narodową, gdyby dały się złudzić hasłem braterstwa z Rosyą, oraz wykazanie im dowodne, że Rosya utożsamia wielkość i jedność państwa z wytępieniem ludów, posiadających właściwości odrębne. Trzeba wreszcie przekonać inne narody, że nawet ta część Polski, pod panowaniem Rosyi przechodząca najcięższe próby, pracuje dla cywilizacyi, do której należy i obznajamia Europę z tem, co się dzieje we wschodniej jej połowie i co jej z tej strony grozi...

---

a co nam jadła przyszle! O mój Boże, co to będzie śmiechu.

Ha! ha! ha! I wszystkie dziewczęta za panią matką w śmiech.

— I na kiedyż piknik?

— Trzeba się poradzić pana C.

— Tego nudziarza! rzekła Florka i pogardliwie skrzywiła nosek — Że też mama nie może dać sobie rady z tym Coprem.

— Żebyś była chciała? przerwała matka z westchnieniem.

— Ja i Coper! odrzekła Florka z wyrazem niechęci i widocznego niezadowolenia.

— Ty wiesz Florciu, jakie on ma stosunki, jakie znajomości, jakie poważanie i jakie wykształcenie wyższe. Jak on powie słówko, będzie piknik!

Już się niech mama radzi kogo chce, bylebyśmy miały piknik -- Trzeba co prędzej ułożyć listę gościnną.

— Czekajmy na p. Coper.

— A to po co?

— On najlepiej potrafi dobry zrobić wybór.

— Ktoby myslał, że na Coprze świat się już kończy.

— Już to mamo droga: trzeba by namówić pana Pudrewicza! ózwała się Klarka.

— Żeby nam swoich chłopców co ich ma na pensyi przysłał, ozwała się Ludwisia.

— A osobliwie pana Edwarda! dodała Felisia, z rumieńcem. — To śliczny chłopiec! i bardzo grzeczny dla nas.

— Dla ciebie! zakrzyknęły siostry z śmiechem, ty masz szczęście do studentów.

— Trzeba się spytać pana Kopra i poradzić.

I jakby na wezwanie otwarły się drzwi.

— Otóż i p. Coper, przecie, krzyknęły profesorówny wesoło.

I rzeczywiście poważnym, i wymierzonym krokiem wszedł pan Coper.

A przed nim dla powagi weszły naprzód obie jego ręce wyciągnięte: jedna z tabakierką i rozpostartą pod nią chustką kraciastą a druga z wysokim bambusem o kościanej gałce.

Mgła dymu z cygara, które trzymał w ustach, unosiła mu się nad nosem, a za nim postępował równie poważny towarzysz w postaci wielkiego srokatego pudla.

C. d. n.

# WYSTAWA

## Konkurs.

Dyrekcya Wystawy krajowej ogłasza konkurs na wydzierżawienie na cały czas trwania Wystawy następujących przedsiębiorstw: a) Skład na kuferki przyjezdnych, b) zakład fryzyerski, c) garderoba, d) szatnia w pałacu sztuki, w pawilonie Matejki i w hali koncertowej, e) klosety.

Potrzebnych ubikacyj dostarczy Dyrekcya Wystawy. Oferty na piśmie z podaniem ryczałtowej kwoty za każde poszczególne przedsiębiorstwo, wnosić należy do Dyrekcyi Wystawy (Jagiellońska 15. I p.) najpóźniej do dnia 20 kwietnia b. r.

We Lwowie dn 6 kwietnia 1894

Dyrektor Wystawy Marchwicki J. K. Zieliński.

## Postanowienia

o cenie biletów wstępu na plac powszechnej Wystawy krajowej we Lwowie 1894.

I. Bilety do jednorazowego użytku.

Na uroczystość otwarcia Wystawy 3 złr. — W dzień otwarcia po uroczystości 1 złr. — We dnie powszechnie od godz. 9tej rano do zamknięcia placu Wystawy 50 ct. — We dnie powszechne od godz. 5ej po południu do zamknięcia placu wystawy, oraz w niedzielę i święta przez dzień cały, począwszy od godziny 8ej rano 35 ct. Dla dzieci do lat 12 wieku we wszystkie dni 20 ct. — Dla wojskowych niższych stopni, od feldfebla począwszy, dla służby urzędów państwowych, krajowych, miejskich i dla służby kolejowej o ile będą w mundurach we wszystkie dni 20 ct. —

II. Książeczki biletowe (Bloks). zawierające:

20 kart wstępu, ważnych na wszystkie dni, oprócz dnia otwarcia 8 złr. 20 kart wstępu. ważnych we dnie powszednie od godz. 5ej po południu, oraz w niedzielę i święta z wyjątkiem dnia otwarcia 6 złr. — 20 kart wstępu dla uczniów szkół średnich i ludowych, włościan, czeladzi rzemieślniczej oraz robotników ważnych na pewien z góry oznaczony dzień cały 4 złr. — (karty te wydawane będą na podstawie poszczególnych przepisów, za poprzedniem 24 godzinnem zgłoszeniem w biurze Dyrekcyi ul. Jagiellońska 1 15)

III. Karty abonamentowe (persamentki)

Na cały przeciąg trwania Wystawy (z wyjątkiem uroczystości otwarcia) ważne przez dzień cały opiewające na imię i nazwisko p. 16 złr. — Także karty urzędników państwowych. krajowych, miejskich, kolejowych i urzędników tych instytucyj, które znaczniejsze kwoty złożyły jako subwencyę na cele Wystawy dalej dla wojskowych wszelkich stopni w czynnej służbie po 12 złr. (Każda karta abonamentowa musi być zaopatrzoną w fotografię posiadacza jest ważną tylko dla tej osoby, której została wydaną. Znaleziona w ręku innej osoby zostanie nieważnioną.)

UWAGA. Dyrekcya zastrzega sobie prawo poczynienia zmian w powyższych postanowieniach, ktore to zmiany niemogą jednakże uszczuplać praw nabytych przez posiadaczy stałych kart wstępu.

We Lwowie dnia 10 kwietnia 1894.

Dyrektor Wystawy: Marchwicki — Sekretarz Wystawy: J. K. Zieliński.

# Kronika.

„Sokół". Jak powzięto w ostatnich dniach czerwca 1894 odbędą się ćwiczenia gimnastyczne drugiego zlotu polskich „Sokołów" na boisku na ten cel na wystawie urządzonem. Nasz „Sokół" weźmie udział w tychże ćwiczenia rozpoczynają się już z dniem 16 kwietnia 1894. Spodziewać się należy, że druhowie licznie i ochotnie przystąpią do nich.

Z okazyi obchodu Kościuszkowskiego we Lwowie dojrzała myśl wyrażenia hołdu najzacniejszemu i najpatryotyczniejszemu z kapłanów polskich Arcybiskupowi Isakowiczowi wręczeniem daru, na który współeczeństwo polskie drobnymi bo jedną koronę nieprzenoszącemi datkami ma się składać. Rzucona myśl trafiła na grunt dobry, bo w serca wdzięcznych rodaków, którzy dając wyraz swym uczuciom spieszą z datkami jak świadczą liczne wykazy we Lwowskich dziennikach umieszczane. I nasze miasto czynny weźmie udział w oddaniu tego hołdu, spiesząc z datkami najwyżej jedno koronowymi od osoby, które na ręce Wgo Dr. Władysława Grabowskiego składać należy.

Ze Stowarzyszeń. Ponieważ zwołane w dniu 2 Kwietnia 1894 Walne zgromadzenie członków wzaj. pom. oficyalistów prywatnych oddziału Jarosławskiego z powodu braku kompletu nie przyszło do skutku, przeto zgromadzenie to odbędzie się w dniu 3 maja 1894 w sali ratuszowej.

W dniu 11 Kwietnia odbyło się posiedzenie członków wydziału wszystkich korporacyj przemysłowych w Jarosławiu, na którem postanowiono wynająć wspólny lokal i wybrano jednego sekretarza i jednego woźnego dla wszystkich korporacyj.

Niewykryty dotąd sprawca skradł dnia 13 Kwietnia 1894 z mieszkania p. F. srebrny zegarek z łańcuszkiem

Wzdłuż naszej linii A — B zakłada Magistrat obok chodnika rabaty upiększając tem nasze jarosławskie corso.

W ostatnich czasach bardzo często wydarzają się u nas kominowe ognie, które jeżeli nie są tak groźne to z w każdym razie nie przyczyniają się do bezpieczeństwa i spokoju publicznego. Powodem powstania ognia kominowego jest oczywiście niedokładne wycieranie sadzy, to też kontrola nad kominiarzami i właścicielami domów którzy albo kominów wycierać nie pozwalają lub za wycieranie takowe niechcą płacić, którą Magistrat na podstawie zaprowadzić ma mającego regulaminu dla kominiarzy wykonywać zacznie — jest niezbędną.

Wycieranie kominów. Wskutek zarządzenia Magistratu odbywać się będzie w następnym tygodniu wypalanie kominów w domach pp. Strisowera, Gaschge, Ryziewiczowej, Marguliesa i Margla.

Tęcza o wschodzie słonca. Prześliczne to i nader rzadkie zjawisko przyrody podziwiano dnia 3 kwietnia br. Nie obyło się, jak zwykle przy podobnych okolicznościach bez najróżnorodniejszych komentarzy n. p. na temat wojny i innych klęsk.

VI. Walne zgromadz nie delegatów i reprezentantów Powiatowej kasy dla chorych w Łańcucie odbyło się w dniu 8 kwietnia br. o godzinie 2giej popołudniu w sali tam. magistratu z następującym porządkiem dziennym. 1.) Odczytanie protokołu i zatwierdzenie z ostatniego Walnego zgromadzenia. 2.) Sprawozdanie Zarządu z czynności i rachunków za rok administracyjny 1893. 3). Sprawozdenie Wydziału nadzorczego z wnioskiem na udzielenie Zarządowi absolutoryum 4). Wybór 6 członków Wydziału nadzorczego i 5 członków Sądu polubownego 5.) Wnioski delegatów i reprezentantów.

Do Wydziału nadzorczego wybrano pp. Franciszka Fleszara, Franciszka Hoffera. Jakóba Krzana, Władysława Osadzińskiego, Gabryela Bałucińskiego i Alexandra Blajera. Do Sądu polubownego wybrano zaś pp. Jana Cetnarskiego, Dr. Watentego Szpunara, Lenhera, Józefa Obermana i Franciszka Pelca

Ze strony ck. Rządu był obecny ck. komisarz p. Wajdowski.

Towarzystwo produkcyjne i handlowe w Łańcucie w pierwszem zamknięciu rachunkowem wykazuje niezwykły rozwój interesów odnoszących się do działu produkcyi jak również i handlu. Towarzystwo zakresowi swojej działalności nadało kierunek nader praktyczny, bowiem produkuje wyroby tkackie sukiennicze a zarazem utrzymuje hurtowny skład towarów korzennych i mieszanych dla kółek rolniczych i sklepików chrześciańskich. Stara się przeto o podniesienia przemysłu krajowego a handlu drobnemu po gminach dostarcza towarów potrzebnych po cenach przystępnych.

Wedle sprawozdania za rok 1893 Towarzystwo liczy 163 członków, miało obrotu kasowego 208,250 złr. 34 ct. w tej sumie sama sprzedaż sklepowa bez składów komisowych figuruje z poważną kwotą 37,295 złr. 68 ct. wa.

Dla produkcyi wełnianych założyło Towarzystwo przy krajowej szkole sukienniczej w Rakszawie własną przędzalnię parową na wełnę połączoną z foluszami i apreturą.

Do spełnienia tych wszystkich zadań Towarzystwo posiada stosunkowo bardzo mały kapitał obrotowy wskutek czego otwiera publiczną subskrypcyę na udziały.

Bliższe wyjaśnienie znajdą interesowani w dziale ogłoszeń.

Z Warszawy. Na placu Saskim ma być wybudowana cerkiew prawosławna. Gdy Hurko, na którego wniosek budowę postanowiono, Warszawę prawdopodobnie bezpowrotnie krokodylowymi łzami żegnany, opuścił, okazał się na ogrodzeniu miejsca do budowy przeznaczonego wielki napis czarnemi literami: „Tu są parcele do sprzedania z powodu wyjazdu właściciela. Wiadomość na miejscu". Żart ten aczkolwiek złośliwy nie mało ubawił tych, którzy z powodu wyjazdu Hurki sądzą, że budowa cerkwi prawosławnej nie przyjdzie do skutku.

Zabójstwo. Ks. Ardann gr. kat. proboszcz w Cekowie pod Przemyślem został zabity. Morderca pchnął go sztyletem pod lewą łopatkę i przez zadanie cięcia idącego przez nos, usta i czoło, uśmiercił go. Na miejsce wypadku przybył Dr. Kiebuziński z Przemyśla.

O bliższych szczegółach nie posiadamy jeszcze wiadomości.

W Pruchniku odbędzie się w Niedzielę dnia 15 kwietnia br. w celu uczczenia 100 letniej rocznicy przysięgi Tadeusza Kościuszki uroczysty obchód z następującym programem: 1.) Rano o godzinie 6 pobudka po mieście. 2.) O godzinie 8 w kościele parafialnym nabożeństwo błagalne z kazaniem — a po nabożeństwie rozdanie broszur o Kościuszce. 3.) O godzinie 5-tej popołudniu w sali szkolnej odczyt i przedstawienie amatorskie, odegraną będzie sztuka „Łobzowianie" — oraz obraz z żywych osób. 4.) O godzinie 7½ wieczór pochód z pochodniami przy oświetleniu miasta.

Z Łańcuta. Komitet, który zajął się urządzeniem obchodu 100 letniej rocznicy przysięgi Kościuszki na rynku krakowskim wywiązał się z swego zadania jak najlepiej. Uroczystość bowiem, program której podaliśmy w zeszłym numerze, wypadła świetnie. Oprócz iluminacyi miasta w kilku miejscach zauważyliśmy transparenta, które przyczyniły się do oświetlenia obchodu.

Jnżto trzeba przyznać, że miasto Łańcut, ilekroć chodzi o zamanifestowanie uczuć narodowych zawsze daje dowody swego patryotyzmu

Otrzymujemy z Zakonu OO. Reformatów od Prowincyała Przew ks. Maurycego Wilczyńskiego następujące pismo, z prośbą o umieszczenie:

„Pierwszą pobudką sprowadzenia do Biecza synów św. Franciszka Serafickiego, Reformatami zwanych, był głęboki duch religijny tego miasta. Oni to zagrzani wymownem i gorącem słowem Wieleb. Ks. Piotra Zielonackiego, oficyała foralnego i kaznodziei kolegiaty bieckiej, na radzie miejskiej uchwalili jednomyślnie przyjąć ubogich zakonników w mury swego grodu i umieścić ich przy Kościółku św. Jakóba. Gdy na podaną prośbę ze strony miasta w powyższej sprawie do Najprzewielebniejszego ks. Marcina Szyszkowskiego, Biskupa Krakowskiego pomyślna odpowiedź nadeszła, wystawiono wkrótce przy kościele św. Jakóba mały klasztorek drewniany i ten w roku 1624 zamieszkali OO. Reformaci, w kościółku zaś św. Jakóba zaczęto odprawiać nabożeństwa i głosić słowo boże. Lud z Biecza i okolic przyległych, zbudowany apostolskiemi słowami Ojców i świątobliwem ich życiem, oblegał konfesyonały i ambonę, a odwdzięczając się za tę gorliwą ich pracę, żywił ich swymi ofiarami. Tylo czynił lud, więcej nie mógł będąc sam ubogi: to atoli do utrzymania w całości Kościoła i klasztoru nie wystarczało, tem bardziej, że w pobliżu płynąca rzeka Ropa, częstymi wylewami zatapiała klasztor do tego stopnia, że po 30 latach tak Kościół jako też i domek mieszkalny był już nie do użytku.

Pobożny lud widząc to ciężko zabolał, razem i z Ojcami w pokornej prośbie udał się o pomoc do Boga i został wysłuchany. Pan Bóg poruszył swą łaską serce wiekopomnej pamięci Jana Wielopolskiego, kasztelana bieckiego i wojewodę krakowskiego, który otrzymawszy pozwolenie odnośne od Najjaśniejszego króla naszego Jana Kazimierza, w uroczem i historycznem miejscu, gdzie dawniej stał sławny i obronny zamek, wzniósł z trwałego materyału kościół i klasztor i do niego w roku 1668 przeniósł zakonników.

Liczne klęski narodu naszego i ojczyzny odbiły się też na tym klasztorze i Kościele. Poprzednicy nasi wytężali swe siły aby nie dać runąć tak pięknemu i zbożnemu dziełu. Skromne i coraz skromniejsze ofiary jakie od dobrodziejów odbierali, w miarę możności obracali na utrzymanie w całości Kościoła i klasztoru i uratowali wprawdzie od zupełnej ruiny, lubo ząb czasu znaczne w budynkach poczynił szkody. Już od kilkunastu lat należało się koniecznie wziąć do gruntownej restauracyi, lecz przez wzgląd na ciężkie czasy, liczne prawie co rok powtarzające się elementarne klęski, niemogło się odważyć Zgromadzenie nasze pa zapukanie z najpokorniejszą swą prośbą do Najczcigodniejszych swych Dobrodziejów, upraszając o łaskawe datki na uratowanie tego klasztoru. I teraz może nie na czasie ta prośba? Na ten krok nie bylibyśmy się odważyli, lecz panowie budownicy orzekli, że z restauracyą klasztoru dłużej czekać nie można, bo już koszta restauracyi obliczyli na 12.000 złr. które z każdym rokiem coraz bardziejby wzrastały.

Gdy zatem ziemu już koniecznie zaradzić potrzeba, Zgromadzenie nasze ufne w pomoc Boga i godną wszelkiego uznania ofiarność społeczeństwa naszego z pokorą zakonną błaga P. T. Najłaskawszego Pana Dobrodzieja o łaskawą ofiarę na restauracyę tego klasztoru.

Dobrowolną jałmużnę upraszamy przesłać łaskawie na ręce Przełożonego klasztoru OO. Reformatów w Bieczu; za ofiary modlić się będziemy o wszelką pomyślność dla P. T. Dobrodzieja naszego, a Pan Bóg dobrotliwy dla którego chwały przystępujemy do restauracyi klasztoru, przeobficie nagrodzi ten czyn miłosierny.

P. T. Imiona Dobrodziejów i ofiary Ich ogłosimy w dziennikach."

(Mamy nadzieję, że w składce na tak wzniosły cel jak odrestaurowanie Domu bożego weźmie udział nasza z ofiarności znana publiczność.) Przyp. Red.

# Od Administracyi.

*Upraszamy Szanownych Czytelników naszych o uregulowanie zaległej przedpłaty*

*Przedpłatę najlepiej przesyłać za przekazem pocztowym pod adresem:*

*Administracya „Kurjera Jarosławskiego" — Jarosław (dom p. Czyńskiej.)*

## Nadesłane.

Rubryka „Nadesłane" nie pochodzi od Redakcyi, która też żadnej odpowiedzialności za nią nie przyjmuje.

## Otwarcie subskrypcyi na udziały.

**Towarzystwo produkcyjne i handlowe w Łańcucie potrzebując znacznego pomnożenia kapitału obrotowego otwiera subskrypcyę na udziały.**

Szczegółowe uwagi:

Firma Towarzystwa jest sądownie zarejestrowaną o poręce ograniczonej jednokrotnej. — Towarzystwo prowadzi obecnie następujące działy:

1. Produkuje wszelkiego rodzaju wyroby tkackie bądźto wykonane w krajowym wzorowym warstacie tkackim lub też przez tkaczy należących do Towarzystwa.
2. Produkuje wyroby wełniane jak sukna i koce. Dostarcza krajowej szkole sukienniczej w Rakszawie przędzę wełnianą a w zamian otrzymuje gotowe wyroby. Do produkcyi sukna Towarzystwo założyło w Rakszawie własną parową przędzalnię połączoną z foluszami i apreturą.
3. Utrzymuje hurtowny skład towarów korzennych i mięszanych dla kółek rolniczych, sklepików chrześciańskich i dla członków Towarzystwa.

Towarzystwo wytrzymuje wszelką konkurencyę gdyż sprowadza towary z pierwszej ręki.

Udział najniższy w Towarzystwie wynosi 20 złr. jednakowoż członek może posiadać dowolną ilość udziałów.

Towarzystwo założone zostało w 1892 roku a za pierwszy rok istnienia wypłaciło członkom swoim 15% dywidendy od wpłaconych udziałów.

Każdy kto ma chęć przystąpienia do Towarzystwa na żądanie otrzymać może statut i zamknięcie rachunków rocznych.

Osobiście zgłaszającemu się dozwolonem jest przegląd handlu, magazynów, przędzalni oraz ksiąg Towarzystwa.

Subskrybować można udziały osobiście lub też listownie.

Wszelkie zgłoszenia i wpłaty adresować należy do Dyrekcyi Towarzystwa: „Towarzystwo produkcyjne i handlowe w Łańcucie"

DYREKCYA.

---

## Zarząd łazienek rzymskich w Jarosławiu

podaje do publicznej wiadomości że w Piątek, **Sobotę i Niedzielę dla osób prywatnych w Sobotę zaś od g. 6—9 wieczorem dla P. T. Urzędników wyłącznie jest PARNIA otwarta. Egzam. specyalista do masowania przybył z Wiednia d. 14 bm. Kąpieli w wannach zawsze używać można.**

---

## Wyborne ciasta deserowe

**Prawdziwą Herbatę rosyjską**

wprost z Rosyi sprowadzaną, w smaku niezrównaną po umiarkowanych cenach poleca

**H. Czyńska**

fabryka i skład pierników w Jarosławiu przy ulicy Grodzkiej i 3go Maja.

Dziękując za dotychczasowe łaskawe względy Szan. P. P. Publiczności, spodziewam się takowe zachować i na przyszłość, dostarczając towary w jakości zagranicznym nieustępujące

---



## Ogniotrwałe Kasy

**ze słynnej fabryki wiedeńskiej**

**WERTHEIMERA**

poleca po oryginalnych cenach fabrycznych znany handel towarów żelaznych

**S. GABEL**

*w Jarosławiu.*

---

MATTONIEGO

## GIESSHÜBLER

najczystsza woda mineralna

**SZCZAWA-ALKALICZNA**

napój stołowy orzeźwiający

skuteczny bardzo przy chorobach gardła, katarach żołądka i pęcherza.

Henryk Mattoni, Karlsbad Wiedeń.

---



## Ważne dla każdej Gospodyni i Matki!

Kathreinera Kneippowską kawę słodową

uznają co raz bardziej za znakomity, jedynie naturalny a w używaniu za najtańszy dodatek do kawy ziarnistej. Przez wysokie powagi naukowe i lekarskie istotnie zalecana dla pań, dzieci a nadto cierpiącym na żołądek i nerwy jako najlepszy dodatek do kawy ziarnistej. **Przy zakupnie uważać! Żądać** oryginalnych w białym papierze pakietów z nazwiskiem

Wszędzie do nabycia Kathreiner ½ kilo 25 centów

---

## Pojedynczych numerów Kurjera Jarosławskiego

dostać można w c. k. kolekturze loteryi **w Jarosławiu.**

---

Największy tego rodzaju zakład w Austro-Węgrzech.

**AGENTÓW** za wysoką prowizyą poszukuje a w razie skutecznego działania umieszcza na stałe największa austryacka fabryka żaluzyj irolet

**EMILA GOLDSCHMIDA**

w Pradze.

(Prag-Weinberge Kronenstrasse 6.

---

## Franciszek Zawada

w Jarosławiu

w domu własnym przy ulicy 3 Maja utrzymuje pracownię stolarską, skład trumien metalowych imitacyjnych, dębowych, sosnowych, wszelkiego rodzaju po cenach umiarkowanych.

Odznaczony zo złotymi, srebrnymi i państwowymi medalami.

---

## Rozkład jazdy

| W kierunku do: | | | Przyjazd. | Odjazd. |
|---|---|---|---|---|
| Lwową | Nr. 1 | Posp. | o g. 2.15 | — 2.19 w nocy |
| Krakowa | Nr. 2 | Posp. | o g. 1.14 | — 1.19 „ |
| Lwowa | Nr. 3 | Posp. | o g. 11.35 | — 11.37 w poł. |
| Krakowa | Nr. 4 | Posp. | o g. 5.5 | — 5.12 po poł. |
| Lwowa | Nr. 11 | Osob. | o g. 4.52 | — 4.59 rano. |
| Krakowa | Nr. 12 | Osob. | o g. 10.41 | — 10.49 w nocy |
| Lwowa | Nr. 13 | Osob. | o g. 4.56 | — 5.8 po poł. |
| Krakowa | Nr. 14 | Osob. | o g. 8.14 | — 8.19 rano |
| Lwowa | Nr. 15 | Osob. | o g. 1.59 | — 2.07 w poł. |
| Krakowa | Nr. 16 | Osob. | o g. 2.28 | — 2.34 „ |

Sokala odchodzi osob. Nr. 911 o g. 8.40 przed poł.

„ „ „ „ 913 o g. 6.20 wieczór.

Z Sokala do Jarosławia Nr. 912 przych. osob. o 4.48 po południ.

„ „ „ 914 „ osob. o 7.45 rano.

---

**Ceny zniżone o 15%**

## Towarzystwo powroźnicze

**W RADYMNIE**

poleca swoje

**Wyroby powroźnicze i sieciarskie**

Cenniki gratis i franco

Dyrekcya:

Ks. Leon Pastor. Marceli Świechowski.

---

**S. Schleider w Jarosławiu**

przyjmuje wszelkie w zakres introligatorstwa wchodzące roboty po njniższych cenach z zapewnieniem szybkiego i dokładnego wykonania.

---

## Biletów wizytowych

**od 60 ct. do 1 złr. 50 dostarcza**

**Drukarnia LUDWIKA STYRNY**

w Jarosławiu.

---

## Piękność

otrzymuje się przez użycie **Kremu twarzowego** znanego z dobroci w całym świecie a stwierdzonego licznemi podziękowaniami. Krem ten usuwa piegi, liszaje, pryszcze, plamy wątrobiane, wągry, dziuby i wszelkie wyrzuty, wygładza i wydelikatnia skórę i czyni piękną białą alabastową płeć. Środek ten polecony przez pierwszych lokarzy jako zupełnie nieszkodliwy i dobrze działający.

**Cena słoika 60 ct.**

Do tego **mydło glycerynowo benzoesowe po 30 ct. Puder perski** najlepszej jakości i nieszkodliwy pudełko po 35 ct. **proszek Comarin** najpewniejszy środek ciw molom, flaszki po 20, 30 i 40 ct.

**Do nabycia tylko w pierwszym składzie aptecznym i perfumeryi I. Wiśniewskiego magistra farmacyi w Krakowie ul. Stradom l. 7.**

---

# Nakładem drukarni Ludwika Styrny w Jarosławiu

**wychodzi dziełko w połowie kwietnia przeznaczone do użytku organów kontroli skarbowej i fabrykantów pod tytułem:**

# TECHNOLOGIA NAFTY (nafciarstwo)

*w opracowaniu* **prof. Romana Załozieckiego** *docenta c. k. szkoły politechnicznej we Lwowie, kierownika kraj. stacyi doświadczalnej dla przemysłu naftowego.*

## Dziełko to zawiera 30 text objaśniających figur litografowanych.

Przedpłata na Technologię nafty w dużym formacie w starannem wydaniu wynosi 1.20 ct., na wszystkie cztery działy t. j. na nafciarstwo, gorzelnictwo, piwowarstwo, i cukrowarstwo (z litografowanemi figurami) wynosi razem 4 złr.

**Po wyjściu z druku cena tak pojedynczych działów jakoteż całego dzieła podwyższoną zostanie.**

---

Wydawca i odpowiedzialny redaktor Ludwik Styrna W drukarni Ludwika Styrny w Jarosławiu.